

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 26 „  
 Za odsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 1 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 ct  
**Reklamy w rubryce „nadane”** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

**Raynsko-katolickie:**  
 Opat: Otomara opat.  
 Salomei P.  
 Ottona op.

**Grecko-katolickie:**  
 Joanyka pr.  
 Halaktyona M.  
 Pawła archip.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i guszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 16 m.  
 Zachód „ o 4 g. 14 m.  
 Barometr 761. Pogoda zmienna.

## Ważna sprawa krajowa.

W londyńskim dzienniku *Morning Post* ukazały się w ciągu października dwa obszernie artykuły, z których jeden opisywał Kraków p. t. „Rzym polski”, drugi zaś poświęcony był opisowi Zakopanego i jego okolic. Autor tych artykułów, Polak urodzony w Anglii, po raz pierwszy ubiegłego lata zwidził ziemię ojczystą i z polecenia polsko-londyńskiego Towarzystwa literackiego podjął się pracy — zachęcania Anglików do wycieczek sportowych i higienicznych do Galicji. Osobliwie przepyszne krajobrazy Zakopanego, bogate i zdrowe walezy higieniczne, rybne górskie rzeki i bogate w grubego zwierza lasy nadają się do takich wycieczek i zwabiałyby pewnie licznych angielskich turystów i sportsmenów, gdyby były połączone z odpowiedniej urzędzonymi mieszkaniami letniami i dawały gościom zagranicznym możliwość wygodnego sposobu życia i łatwej komunikacji z miastami.

Przypomniały nam te artykuły żywo sprawę, przez nas niejednokrotnie od kilku miesięcy podnoszoną, azanicjowaną przez przemyski Zjazd Towarzystwa leśnego jakoteż przez dra Olszewskiego, wólkata krajowego w Nowym Sączu i zarządcę sprawy spadkowej Magnusa Pelza. Uważając sprawę tę za nadzwyczaj ważną dla kraju, kiedy się interesują Anglii i inni cudzoziemcy, przedłożyliśmy ją zbierającemu się wkrótce sejmowi krajowemu w formie następującego projektu.

Jak wiadomo, edyktem sądu obwodowego wosandeckiego rozpisana została d. 1 października r. licytacja sądowa dóbr Zakopane z przynależnościami na dzień 9 lutego i 15 marca 1888 r. Wobec wywołania ustanowiono na podstawie oszacowania sądowego na 380.221 zł. 61 ct. wa., wartość 40.000 zł.

Wobec grożącej ewentualności, żeby dobra te, wynoszące przeszło 10.000 morgów samych lasów i pastwisk leśnych, nie przeszły w ręce obce, wyraźniej — w ręce niemieckie, podnoszono już myśl zawiązania spółki akcyjnej dla ich zakupu. Lecz były to głosy wołającego na puszczy. Wobec tego najodpowiedniejszą wydaje się nam droga — nabycia tych dóbr na rzecz gminy lub powiatu nowotarskiego za pomocą funduszu krajowego.

Sprawę tę zdaniem naszym powinno wziąć pod rozwagę Koło sejmowe w porozumieniu z dyrekcją banku krajowego. Na odnośną prośbę ze strony gminy Zakopanego czy też powiatu, bank krajowy wydałby tymże pożyczkę w obligacjach komunalnych (splacalnych rocznie po 5.80 proc.) która umożliwiłaby zakupno dóbr na licytacji jakoteż zaprowadzenie w nich odpowiedniej gospodarki i poczynienie odpowiednich ulepszeń. Zdaje nam się, że byłoby to krok nietylko patriotyczny, ale też wysoce korzystny dla całego kraju i dla powiatu krajowego. Zobaczymy bowiem, jak się przedstawia ta sprawa w świetle cyfer.

Cena wywołania dóbr zakopańskich wynosi, jak już powiedzieliśmy wyżej, 380 tysięcy zł. Najny na to, że dla załatwienia wszystkich formalności i warunków kupna, jakoteż dla koniecznych amelioracji gospodarczych potrzebna byłaby suma 450 lub nawet 500 tysięcy zł. Pożyczka taka, na lat 40 zaciągnięta, kosztowałaby rocznie razem z ratą amortyzacyjną 29.000 zł. Na pokrycie tej raty rocznej dobra zakopańskie już w teraźniejszym swym stanie przedsta-

wiają czysty dochód roczny, który wedle kontraktów dzierżawy i rachunków ekonomicznych z r. 1886 wynosiły 20.117 zł. Dochód ten jednak już i teraz, bez żadnych dalszych wkładów możnaby podnieść dość znacznie, n. p. przez wypuszczenie fabryk na czas dłuższy w arenę (zobacz oświadczenie zarządcy sądowego tych dóbr w *Kurjerze*, N. 230 z b. r.).

Pozostawałoby więc w najgorszym razie 9, prawdopodobnie zaś daleko mniej tysięcy niedoboru rocznego, któryby można pokrywać zasiłkiem krajowym tak długo, dopókiby dochody z dóbr samych nie wyrównały rat i kosztów. Rozumie się, że po całkowitem splaceniu pożyczki dochód musiałby jeszcze przez pewien czas płynąć do kasy krajowej, dopókiby nie były splacone wszystkie owe zasiłki krajowe, koszta administracji krajowej i zarazem procenta od tych wszystkich wydatków, poczem dobra stałyby się pełną własnością faktycznego nabywcy.

Dwie jeszcze, niezbędne naszym zdaniem uwagi musimy dodać do tego projektu. Przede wszystkim dla przeprowadzenia całej transakcji jakoteż dla administracji zakupionych dóbr musiałby być wyznaczony specjalny organ z ramienia Wydziału krajowego. Ani zakopańską radę gminną, ani nowotarską radę powiatową nie uważamy za zdolne prowadzić tę administrację w sposób korzystny dla majątku i dla kraju, i dla tego administrację krajową, przynajmniej aż do splacenia wszystkich wyżej wyszczególnionych kosztów, uważamy za *conditio sine qua non*. Bądź co bądź jednak, po upływie tego czasu gmina czy powiat byłyby właścicielami jednej z najpiękniejszych posiadłości galicyjskich, i posiadłość ta ma zawsze byłaby bezpieczną od przejścia w ręce obce.

Że zaś nie projektujemy zakupu tych dóbr na rzecz kraju, do tego powoduje nas jedynie obawa zaboru. Smutne doświadczenia, jakie porobiła Galicja z zabraniami i zmarnowaniem dóbr koronnych, kościelnych, spichrzów gminnych (w r. 1829) i licznych funduszy krajowych, i również smutne doświadczenia z rozbiorem dóbr narodowych w Rosji, który chroni Boże i u nas mógłby się powtórzyć, skłaniają nas do projektowania w celu większego bezpieczeństwa, zakupu tych dóbr na rzecz gminy lub powiatu, ale nie na rzecz kraju.

## Poprawa losu nauczycieli ludowych.

(C. d.) Pomijając już ten ważny wzgląd, że prawo prezenty nie da się nagiąć do akceptowania projektowanej wędrowki nauczycieli, że większe miasta, jak Lwów i Kraków nie koniecznie mogą pragnąć, aby w szkołach przez nie utrzymywanych, pracowali sami nauczyciele kończący swą znoję pełną, a siły fizyczne i duchowe wyczerpującą służbę, nie rozstrzygając wreszcie, czy byłby materialny nauczyciela ludowego w większym mieście, mimo większej płacy, jest tak świetnym, by doń ową daleką podróż odbywać warto, — zaznaczyć trzeba, że w ten sposób określony awans nauczycieli byłby dla kraju w ogóle, a dla szkoły ludowej w szczególności w wysokim stopniu szkodliwym.

Ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce, nieustanne śledzenie za sposobnością do osiągnięcia wyższej płacy, nie mogłoby korzystnie wpływać na pracę w szkole.

Nauczyciel pozostający na posadzie o niskiej

płacy, uważałby tam pobyt swój tylko za tymczasowy, nie starałby się może o rozwój szkoły tak, jakby to czynić musiał wiedząc, że w tem samym miejscu długie lata pracować mu wypadnie, że bez przenoszenia się osiągnie placę wyższą w miarę lat służby i zasług osobistych.

W ostatnim wypadku zamiast szperać za konkursami, zamiast myśleć nad tem, jakby się dostać do sąsiedniej wsi, gdzie kolega jego ma 50 zł. więcej, czytałby raczej dziełka pedagogiczne, sadziłby i pielęgnował drzewka w ogródku szkolnym w nadziei, że owoc z nich pożywać będzie.

Zapatrywaniom tym odpowiadają najzupełniej uchwały ankiety szkolnej. Przyznanie wszystkim nauczycielom sześciu dodatków pięcioletnich po 50 zł. jest najlepszym rozwiązaniem kwestji polepszenia bytu materialnego nauczycieli ludowych.

Zupełnie inaczej przedstawia się los człowieka, gdy wie, że mając dzisiaj trzysta zł. płacy rocznej, za lat kilka, bez wnoszenia podania, bez „chodzenia i kłaniania”, mieć będzie 350 zł. że z cza-em dosłużyć się może 600 zł., co obok wolnego pomieszkania, a czasem i kawalka ziemi, zapewni mu przynajmniej znośną egzystencję.

Każdy przyzna, że w takich warunkach i praca nauczyciela w szkole ludowej wydatniejszą być musi i stosunek jego do członków gminy, jako na stałych podstawach oparty, zupełnie inny, niż w stanie tymczasowym, niepewnym jutra.

Jeśli nauczyciel młodszy w seminarjum naucz. obok 800 gld. płacy i dodatku aktywalnego ma 5 kwinkweniów po sto gld., jeśli nauczyciel w szkołach średnich obok 1.000 gld. płacy i dodatku aktywalnego może się dosłużyć także 5 kwinkweniów po 200 gld., to jest drugiej pensji, — to słuszną, aby nauczyciel ludowy, od którego nie wymaga się innej kwalifikacji, jak od nauczyciela w szkołach wzorowych, miał przynajmniej prawo do 6 kwinkweniów po 50 gld.

Prezydium rady szkolnej krajowej w Pradze wniosło jeszcze w roku 1884 do sejmku czeskiego projekt podwyższenia plac nauczycielskich zapomocą pięcioletnich dodatków. Według tego projektu miała tam być jedna tylko klasa plac, 500 gld. wynosząca we wszystkich miejscowościach, awans zaś polegał na pobieraniu 10 proc. kwinkweniów, co wynosiło ostatecznie razem 800 gld. plac. Prezydium jednak uważało i taki dochód za niedostateczny, proponowało bowiem dodatki aktywne po miastach, a nawet osobiste dodatki po 100 i 200 gld. dla gorliwych i zasłużonych nauczycieli.

Trzeba zaś wiedzieć, że w Czechach nauczyciele ludowi pobrali w roku 1880 \*) razem gld. 8,432.174 plac, (w Morawie 2,146.505 zł. reń., w Styrii 1,015.816), a u nas 1,327.478 gld.; — że przeciętna placą wynosiła w tym roku w Czechach 555.11 gld., (w Morawie 584.72, w Styrii 676.31 gld.), a u nas 335.84 gld., — że w Czechach na 1.000 nauczycieli było w tym roku 62, którzy doszli 60 lat wieku, (w Morawie 69, w Styrii 60), a u nas 25 załedwie.

Za to u nas wypada na 1 nauczyciela 82 dzieci uczęszczających do szkoły, gdy w Czechach tylko 54, — u nas jest 37 proc. nieodpowiednich

\*) Wszystkie daty i obliczenia procentowe oparte są na sprawozdaniach ck. rady szkolnej kraj., na „Statistik der Volksschulen herausgegeben von d. k. k. Staatscentral-Commission in Wien“, wreszcie na liczbach podanych w Roczniku statystyki Galicji dra T. Rutok.



izb szkolnych, w Czechach tylko 15 proc. Natomiast pod względem ukwalifikowania nauczycieli stosunki u nas są te same, co w wspomnianych krajach, a nawet lepsze, bo u nas w roku 1880 na 15 szkół wydziałowych (dzisiaj 13), było 267 osób do nauczania w tych szkołach ukwalifikowanych, co stanowi 5 proc. ogólnej liczby nauczycieli i nauczycielek, gdy tymczasem w Czechach, gdzie istnieje 150 szkół wydziałowych publicznych, było w tym samym czasie 775 osób z tą kwalifikacją, co również stanowi pięć proc. ogólnej liczby tamtejszych nauczycieli, — czyli, że u nas są pod tym względem 10 razy korzystniejsze stosunki.

Nauczyciele czeszy nie zadowolili się jednak projektem swej rady szkolnej kraj., żądali minimalnej podstawowej płacy 600 gld., 10 proc. pięcioleci, nadto dodatku aktywnego i drożyznianego; — owe zaś dodatki osobiste nazwało jedno z czasopism czeskich (*Freie Schulzeitung*) „*Fleisszulagen*“, mówiąc: *Die würden manchem Charakter den Hals brechen und Manchem zukommen, der sie seines Fleisses wegen — nicht verdient.*

Podobne dodatki osobiste, w wysokości 50 gld. rocznie, proponował w ankiecie szkolnej hr. St. Badeni dla połowy nauczycieli w każdym okręgu.

Z wdzięcznością zauważyć należy, że tak czcigodny wnioskodawca, znany zresztą z niezwykłej, nie słownej, lecz czynnej życzliwości dla nauczycielstwa ludowego, jak i Wydział krajowy w ten sposób chce nam przyjść z pomocą, — co tem więcej na uznanie zasługuje, że wniosek ów był pierwszym, zdążającym do polepszenia bytu nauczycieli ludowych, że w razie uchwały sejmowej, dodatki osobiste obciążać mogą budżet krajowy kwotą 90.000 rocznie wynoszącą.

Zapytać się jednak godzi, czy tym sposobem usunięciem zostanie złe, wynikające z braku awansu, — złe, którego przyczyną u nauczycielstwa ludowego, — niedostatek dzisiaj, niedostatek za lat 10 i ten sam niedostatek po lach 40 gorliwej i nienagannej służby! (C. d. n.)

## Dostawy dla wojska.

Cisza panowała dotąd w sprawie tej w Ionie delegacji przedlitawskiej, dopiero na posiedzeniu komisji petycyjnej del. Chrzanowski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycję stowarzyszeń rękodzielniczych lwowskich do delegacji austriackiej. W petycji tej podający, dla ułatwienia udziału w dostawach dla wojska stowarzyszeniom rękodzielniczym galicyjskich, żądają:

1) Aby licytacje na dostawy dla wojska roz-

pisywało ministerstwo nie zaraz na całą ilość przedmiotów potrzebnych dla całej armji, ale dla każdego korpusu.

2) Aby w Galicji oddzielnie utworzono dwie komisje wojskowe odbiorcze i założono składy konfekcji.

Popierając te petycje na dzisiejszem posiedzeniu, przedstawił del. Chrzanowski, że już od lat kilku żądają delegacje poprawienia systemu dostaw dla armji. Według jego zdania, jeżeli ma się właśnie na oku cel główny — to jest zapewnienie jak najtańszej i jak najlepszej, a regularnej dostawy przedmiotów potrzebnych dla wojska nie tylko w czasie pokoju ale i w czasie wojny, to należy rozpisywać licytacje nie na olbrzymią ilość mundurów, obuwia, bielizny, potrzebną dla całej armji, o jaką to dostawę może się współubiegać jedna lub dwie kompanje, rozporządzające milionami, ale należy rozpisywać te licytacje oddzielnie dla każdego korpusu wojsk. Wskutek tego zawiąże się w krajach monarchji wiele spółek mogących się podjąć takich częściowych dostaw i sumiennie je wykonywać. Te liczne spółki, do których wejdą stowarzyszenia rękodzielniczych, rozwijając się z biegiem czasu i zaopatrując swoje warsztaty w maszyny, mogą także w czasie wojny lepiej zabezpieczyć dostawę olbrzymiej ilości przedmiotów potrzebnych wówczas dla armji, niż jedna lub dwie wielkie kompanje, podejmujące się dotychczas dostaw. Wskutek zaś konkurencji między spółkami, ceny przedmiotów będą niższe, a skarb państwa zysk stąd może odnieść; obok zaś tego taka poprawa systemu dostaw podniesie przemysł w krajach monarchji. Ale dla przeprowadzenia tej poprawy w dostawach potrzeba utworzyć komisję wojskową odbiorczą przy każdym korpusie. Przypominał dalej, że już przed dwoma laty 16 listopada 1885 r. powzięła delegacja, na wniosek komisji petycyjnej, której wówczas był członkiem, uchwałę wzywającą ministerstwo wojny, aby zbadało sprawę wciągnięcia stowarzyszeń rękodzielniczych do kompanji, podejmujących się dostaw dla wojska, należy więc ponownie zainteresować ministra wojny, czy tę uchwałę wykonał. Ale należy iść dalej, żądając udoskonalenia systemu dostaw przez rozpisywanie dostaw na każdy korpus oddzielnie. Wreszcie przypominał rezolucje, powzięte świeżo 7 tm. przez wydział delegacji węgierskiej.

Po dyskusji, w której brali udział delegaci: Gögl, Suess, Zotta i ks. Czartoryski, komisja obrala referentami co do tej sprawy: del. Chrzanowski i Suessa, którzy mają przedłożyć wnioski na przyszłym posiedzeniu komisji.

## Listy z kraju.

**Kraków 10. listopada.** (*Nowa straż ochotnicza.*) Idąc za przykładem innych gmin kraju naszego, ziemie, osiedleni dosyć licznie w Mogilanach, zawiali przed kilku tygodniami ochotniczą straż ogniową. Prezesem obrano p. St. Konopkę, komendantem p. Grabowskiego. Fundusze młodego Stowarzyszenia, przeznaczone w pierwszym rzędzie na zakupno sikawki wynoszą kilkadziesiąt zlr. Miejmy nadzieję, że niezachodzą one do potrzebnej na ten cel kwoty.

**Kraków 13. listopada.** (*Z życia młodzieży uniwersyteckiej.*) Życie młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie płynie dosyć jednostajnie, ważniejsze i godniejsze uwagi wypadki rzadko tę monotoność przerywają. Na początku każdego roku szkolnego tętno życia akademickiego wzmagają się, gdyż w wszystkich instytucjach następuje zmiana zarządu, a więc wybory, pociągające za sobą nieodzowną agitację i co za tem idzie, zainteresowanie się sprawami wspólnymi. Najwięcej zajmują się „Czytelnice“, która ma być ogniskiem ruchu umysłowego i źródłem prawdziwego koleżeństwa. Jeżeli w ubiegłym roku administracyjnym „Czytelni“ nie odpowiedziała może swemu zadaniu w zupełności, to jednak trzeba ustępującemu Zarządowi przyznać, że uczynił bardzo wiele dla dobra tej pożytecznej instytucji, i że ogromnie ułatwił zadanie swoim następcom.

Pan Leopold Jaworski ustępujący prezes prezentował godnie „Czytelnię“ na zewnątrz, i że koleży złożyli w jego ręce tę godność na następną przez aklamację. Na szczególniejszą pochwałę zasłużył sobie skarbnik p. Jan Opieński, który przy pomocy dzielnej sekcji skarbowej fundusze „Czytelni“ w świetnym pozostawił stanie. To też walne zgromadzenie podziękowało mu za trudny, poniesione dla dobra kolegów huczny i klaskami i gdy p. Opieński ustępuje w tym roku z uniwersytetu, obrala skarbnikiem jego najzasłużonego pomocnika p. Kosińskiego. Wiceprezesem został słuchacz czwartego roku medycyny p. Schützer, odznaczający się wybitnymi zdolnościami i górujący inteligencją nad innymi; wreszcie bibliotekarzem został wybrany ogromną wiekosciami p. Homolicki, który potrafił swym przykładem rozbudzić wielkie zamiłowanie do powołanej pracy, i po którym spodziewają się silnego rozbudzenia życia umysłowego w „Czytelni“. Wreszcie wydział, złożony z młodych, zdolnych i pełnych zapału akademików, daje wszelką rekojmienę, że nadechodzący rok szkolny będzie się liczył „Czytelni“ do najlepszych.

Tak więc wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, który się tu wydarzył, a który może za

27)

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Podszedł prosto do barona i rzekł:

— A więc to prawda?... on ją zabił?

— Nie chciałem ci tego powiedzieć — rzekł mocno wzruszony baron — ale ponieważ się sam dowiedziałeś...

— Wiem, że go panowie posadzacie, ale teraz chcę wiedzieć na pewno.

Mériadec milczał. Nie miał odwagi do wytłumaczenia biednemu dziecku, dla czego mordercą mógł być tylko ten człowiek, którego poprzedniego dnia niespodzianie spotkali w Morgue.

Intern śmielszy niż przyjaciel jego podjął się objaśnienia Olesia.

— Mój drogi — rzekł krótko — wiem, że jesteś inteligentny i że nie mniej masz odwagi od dorosłego mężczyzny, mogę więc mówić z tobą tak, jakbym mówił, gdybyś miał lat dwadzieścia. Matka twoja została zepchnięta z wieży, na którą weszła sama z ojcem twoim... On zniknął natychmiast po katastrofie, która uczyniła cię sierotą. Uciekł on nie troszcząc się o to, że ciebie zostawił na schodach wieży. Czyż i ty, podobnie jak my, nie pomyślisz, że on tylko jeden może być sprawcą zbrodni? Chciał on jednocześnie pozbyć się żony i syna...

— Ja nie wiem czy jestem jego synem — przerwał chłopiec.

— Co mówisz? — zapytał zdziwiony Daubrac.

— On mieszkał z nami w Werynie, ja nazywałem go ojcem, bo mama tak mi mówiła, ale ja go nie lubiłem... ona go kochała... a nasi chłopcy nienawidzili go, bo się z nimi niegodziwie obchodził. Kiedy mama ze mną wyjeżdżała do niego do Paryża, cała służba nasza płakała.

— I służący nie mówili tobie nic, że poprzednio mieli innego pana?

— Oni nie śmieli, ale ja to czuję... Zresztą, przypominam sobie niewyraźnie, że gdy byłem bardzo jeszcze małe, widywałem jakiegoś pana pięknie strojnego, który często nosił mnie na rękach. Później często pytałem o niego mamę... Ona odpowiadała mi zawsze, że chyba mi się śniło...

— Postaramy się przeciw jakoś dowiedzieć czy przez ambasadę, czy wprost pisząc do waszego kraju. Oles przeciw dopomoże nam, jestem pewny, że matkę pomścić pragnie!...

— Jakim sposobem można ją pomścić? — zapytało dziecko ze spokojem, który zadziwił wszystkich obecnych.

— Przez wydanie mordercy w ręce policji francuskiej; on za taką zbrodnię skazany zostanie na śmierć i zetną mu głowę.

— A co należy zrobić?

— Towarzyszyć temu z nas, który pójdzie go szukać i gdy stanieś w obec niego, zawołaj nań po imieniu i zapytaj go co zrobił z księżną Ksenią — odpowiedział Mériadec. — Zobaczmy co on odpowie.

— Ucieknie, tak jak uciekł wczoraj kiedy go spostrzegłem w tej sali, w której wystawiają umarłych.

— Dogonia go, mój maly — rzekł Falbrette. — Nie zawsze pod ręką znajdzie powoźnika i dobrego konia.

— To dobrze. Ja już jestem gotów. — Gdzie go znajdziemy?

— Gdybym wiedział to bym cię zaraz zaprowadził — powiedział Mériadec. — My przypuszczamy, że on pod obcym nazwiskiem mieszka w jednym z większych hoteli w Paryżu... i zacamie my od sprawdzenia czy się nie mylimy.

— Ja bym sądził, że wartoby też było zwiedzić domy przy ulicy Marbeuf — dodał Daubrac, który przysłuchiwał się uważnie opowiadaniu Olesia nieudanej wyprawie kapitana. — Możeby poznał dom, do którego przywieziono go po przyjeździe do Paryża.

— Poznałbym gdybym wszedł do domu, który znałbym pokój, w którym spałem... i lokaja, który mi usługiwał, jeśli jest jeszcze. Ale nie przypominam sobie dobrze jak ten dom wyglądał zewnątrz. Pamiętam tylko, żeśmy wjechali powozem do środka przez wielką bramę i że jechaliśmy źle brukowaną ulicą. Ja zasnęłem w powozie i obudził mnie stuk powozu po nierównym bruku.

— W takim razie poszedłbym o grubego kłosa, że zgadłem. O ile się zdaje przespałeś noc przy ulicy Marbeuf... przypuszczam że i śniadanie tam jadłeś?

— Tak, jadłem z mamą... on wyszedł rano niutko na miasto... My piliśmy tylko herbatę i jedliśmy jajka.

— Usługiwał wam służący.

— Tak, jakiś bardzo brzydki człowiek w berberji, a przytem nie znający służby. Słukał przy

pociągnąć nad wy-  
tym jest zawiązani-  
osobne po za „Cz-  
szenie. Trudno dop-  
skłoniło. Rusini kil-  
dnak nie wydają kil-  
wiadają oni, że r-  
mieli im za złe, iż  
go stowarzyszenia.  
czyli to nie znają-  
pomiędzy akademik-  
tyko nie ma żadne-  
wielka istnieje sym-  
jest kilka. Oto n-  
kółko słowian  
wzrośnięciem, którego  
większe zbliżenie s-  
wzrost. Kółko to p-  
zarządza odczyty t-  
skim, nad którym  
niez w obydwa j-  
ia“ dnia 26. lut-  
Włodzimierza I-  
i deklaracje g-  
szone języku. Zn-  
że Rusini na-  
nie czytają  
mowy ojczys-  
narodowego. I-  
ale owszem zach-  
związując sympatję i  
wienstwa. Muszą  
ale, z którymi się  
tego potępienia t-  
aków.

Nie wiadomo je-  
namiestnictwo pot-  
zienia; okoliczno-  
czy, bo czy tak,  
wiali swoje separ-  
sobie więc prz-  
onieli Rusini, że  
ka, ale a k a d e  
rodowości mogą c-  
i żadnego uszcze-  
na naszym uniw-  
temy zanotować  
walnym zgro-  
wania dziennika  
współpracownict-  
nków Polaków  
ją uniwersytet,  
Byłby to więc c-  
ęcy kół, któryb-  
ni, panujące w-  
zblizający ją do

podaniu dwa tale-

— Jakim językiem  
— Po francusku  
Saint-Briac pom-  
gający, mógł być  
nem, który poprze-  
Pancorbo do kl-  
potrzebę ubrał go  
pewne jego współr-  
talem i dlatego na-  
nie przypatrz-  
pewności czy go  
niani.

— Powiedz mi  
— kiedyście p-  
iście do katedry M-  
znieć długą aleją  
stron?

— Tak, a późni-  
znajdują się t-  
wielkim na bulwa-  
rku.

— Dobrze, już v-  
— Malec szedł z t-  
wykręć pulapkę,

Oles patrzył z ul-  
ceremonialne obe-  
tej chwili nie brał

— Nie przedstaw-  
tego pana — rzekł  
— Ta pani jest

— Ta pani jest  
wiedziałeś już wtedy...

pociągnąć nad wyraz smutne następstwa. Faktem tym jest zawiązanie się akademików Rusinów w osobne po za „Czytelnia” pozostające stowarzyszenie. Trudno doprawdy dociec, co ich do tego skłoniło. Rusini kilka podają powodów, żaden jednak nie wydaje się być rzeczywistym. Oto powiadają oni, że rodacy ich we wschodniej Galicji mieli im za złe, iż nie założyli dotychczas osobnego stowarzyszenia. Rusini ze wschodniej Galicji czynili to nie znając stosunków krakowskich, gdzie pomiędzy akademikami Rusinami a Polakami nie ma żadnego antagonizmu, ale owszem wielka istnieje sympatja. A dowodów tej sympatji jest kilka. Oto niedawno zawiązało się w „Czytelnia” kółko słowiańskie, cieszące się wielkim powodzeniem, którego głównym celem jest jak największe zbliżenie się Polaków ku Rusinom i na wrót. Kółko to prenumeruje dzienniki rusińskie i prowadzi odczyty tak w języku polskim jak i rusińskim, nad którymi dyskusje odbywają się również w obydwu językach. Dalej urządziła „Czytelnia” dnia 26. lutego br. wieczorek ku uczczeniu Włodzimierza Barwińskiego, na którym odczyty i deklamacje głównie w rusińskim były wyśmienite. Zmysłom więc jest i drugi popularny, że Rusini na uniwersytecie krakowskim będą nie czytają swych dzienników, nie słyszą mowy ojczystej i nie rozbudzają w sobie ducha narodowego. Nietylko im nikt tego nie broń, ale owszem zachęcają ich do tego Polacy, okazując sympatję i żywe uczucie bliskiego pokrewieństwa. Muszą więc Rusini mieć jakieś inne powody, z którymi się kryją, obawiając się powszechnego potępienia tak Polaków, jak i swoich rodaków.

Nie wiadomo jeszcze, czy senat uniwersytecki namienił potwierdzić statut nowego stowarzyszenia; okoliczność ta nie zmienia jednak istoty sprawy, bo czy tak, czy owak, Rusini zmanifestowali swoje separatystyczne dążności, za które sami sobie winę przypisać będą musieli. Znać zażyczyli sobie, że „Czytelnia” nie nazywa się „Czytelnia”, ale „Akademicka”, że więc wszystkie powiadomości mogą do niej należeć bez żadnej ujemności i żadnego uszczerbku. Oto ujemny objaw życia na naszym uniwersytecie, ale z drugiej strony możemy zanotować i objaw dodatni. Na tegorocznym walnym zgromadzeniu przyjęto myśl wyдання dziennika akademickiego i zaproszenia współpracowników wszystkich stowarzyszeń akademików Polaków, bez względu na jaki uczęszczają uniwersytet, a to w formie korespondencyjnej. Byłby to więc organ wspólny, szerokie obejście, któryby odzwierciedlał idee, prądy i panujące wśród całej młodzieży polskiej, a zbliżający ją do siebie i zapoznający nawza-

jem. Nie wiem, czy rzecz ta dojdzie do skutku, jest bowiem dopiero w zawiązku, gdyby jednak ziściła się, mogłaby donieść za sobą pociągnąć następstwa.

## KRONIKA.

**Na rzecz Wielkopolski.** Z Krośnieńskiego donoszą: Dnia 12go b. m. odbyło się w Krośnie dość liczne zebranie w sprawie banku ziemskiego w Poznaniu. Przewodniczył marszałek powiatu Stanisław Starowieyski. Uchwalono, iż powiat krośnieński pokryje najmniej 10 akcji po 1000 marek; gdy jednak obecni podpisali zaraz siedm, niewątpliwie w krótkim czasie zbierze się drugie tyle. Ci, co nie mogą wziąć całej akcji, ofiarowali 40 procent opłacanych podatków w czterech równych półrocznych ratach. Wyrażono nadzieję, że to norma najniższa. Akcje zakupione z drobnych składek mają stać się własnością funduszu dla popierania celów narodowych, zostającego pod zarządem komitetu powiatowego ściślejszego, mianowanego przez centralny komitet krakowski. Imieniem duchowieństwa oświadczył ksiądz kanonik Szalay z Korczyny, że ci nawet do składek chętnie przystąpią, co żadnego podatku nie opłacają. Wszystkie uchwały zapadły jednogłośnie.

Z Krakowa donosi *Czas*: Prezydent miasta dr. Szlachetowski rozsyła już kwitarjusz do zbierania składek na bank ziemski w Poznaniu. Kwitarjusz otrzymują nietylko członkowie komitetu miejskiego, ale w ogóle osoby, na których zajęcie się tą ważną sprawą liczyć można, a które mają rozległe stosunki w naszym mieście. Do tych rozesłano 67 zaproszeń — rozesłanych zaś będzie 150. Obywatele Krakowa oceniają wartość działania na rzecz banku ziemskiego, nie można więc wątpić, że składki drobne i subskrypcje na całe akcje popłyną rażno. Miasta i powiaty całego kraju wystąpiły w tej sprawie z uznania godną gotowością, a Kraków z pewnością, jak zawsze, nie da się wyprzedzić w patriotycznych dążeniach, tem więcej, że tu znaczniejsza liczba inteligencji i osób zamożniejszych, więc ofiarność zupełnie naturalnie większa być może. Słusznie powiedział już hr. Artur Potocki na posiedzeniu dnia 30go z. m., gdy zebrani obywatele Krakowa liczenie zgromadzili się, by obmyślić środki do najwydatniejszego działania na rzecz banku ziemskiego w Poznaniu, że ten udział właśnie liczny dowodzi, jak stary Kraków interesuje się sprawą i że zadanie swoje spełni z całą gotowością. O ile wiemy, pospieszy wiele osób z subskrypcją całych akcji, a od składek drobnych nikt się pewno nie uchyla. Należałoby ogłosić spis osób, upoważnionych do zbierania składek, by do nich ofiarodawcy zgłaszać się mogli, boć przecież niepodobna będzie trafić zbierającym składki do każdej osobistości. Taka powszechna subskrypcja obejmująca bez wyjątku ludność całego miasta, będzie najskuteczniejszą materialnie i moralnie.

**Rada miejska** zwołaną została na jutro o zwykłej godzinie. Porządek dzienny zawiera wyłącznie prawie rzeczy zalegające.

**Dar dla młodzieży szkolnej.** Józef hr. Potocki ofiarował na rzecz niezamożnej młodzieży szkolnej kwotę 200 gld. Z kwoty tej doręczono dyrekcji seminarjów nauczycielskich męzkich we Lwowie i Stanisławowie, każdej po 40 gld., a kierownikom szkół męzkich św. Anny, św. Marji Magdaleny, św. Marcina, tudzież szkół żeńskich, wydziałowej i imienia Piramowicza, na każdą szkołę po 20 gld., z przeznaczeniem na sprawienie obuwi i ciepłej odzieży dla niezapatrzonych na zimę uczniów i uczenie.

**Reprezentacja miejska** nadała na wniosek komitetu zarządzającego miejskim zakładem kalek św. Łazarza tutejszym mieszczanom, a mianowicie pp. Jędrzejowi Maywaldowi, majstrowi szewckiemu i Maciejowi Gołębiowskiemu, majstrowi piekarskiemu, tudzież pani Karolinie Umańskiej, wdowie po majstrze introligatorskim, relutum prebendy z funduszu św. Łazarza względnie z odsetek kwoty 5000 zlr. darowanej temuż funduszowi przez ś. p. Juljana Krechowickiego, byłego wiceprezydenta magistratu z zastrzeżeniem wcelenia tej sumy do żelaznego funduszu św. Łazarza i utrzymywania z odsetek tejsze kilku prebendarjuszów po nad dotychczasowy etat.

**Niedzielnie przedstawienie amatorskie** w „Gwieździe”, wypadło bardzo dobrze. Amatorowie odegrali z humorem przed tłumnie zebraną publicznością, obraz ludowy w ośmiu odsłonach p. t.: „Djabeł w załotach”, sztukę grywaną z wielkim powodzeniem przed kilkunastu laty w teatrze hr. Skarbka. Szczególną uwagę publiczności zwrócił pan M., artysta dramatyczny, który przyjąwszy z grzeczności udział w przedstawieniu, z trudnej nadzwyczaj roli księcia piekła Beljala, wyszedł zwycięsko. Z uznaniem musimy się także wyrazić o grze amatek. Do udatnej całości przedstawienia przyczyniły się wielce nowe dekoracje.

**W oddziale chirurgicznym** szpitala lwowskiego, jak donosi *Gazeta Narodowa*, wykonał tymi dniami dr. Ziembicki (syn) rzadką operację, otwierając pacjentowi czaszkę dla spuszczenia ropy z mózgu. Chory nazywa się Jan Świętoniowski, 19. letni chłopak, i doznał przypadłości od uderzenia kamieniem przy rozszarpieniu skały w kamieniołomie.

**Oświadczenie.** Otrzymał pismo następujące: Ponieważ na zawsze wyjeżdżam z Sokalskiego, więc jako delegat Towarzystwa „Opieki nad weteranami wojaka polskiego z roku 1831”, przelewam prawa delegata sokalskiego, na znanego z patriotyzmu pana Żegotę Kraussa, c. k. notariusza w Sokalu.

Od roku 1882 zebrałem w Sokalskiem na rzecz Towarzystwa tysiąc trzysta trzydzieści dziewięć guldenów, które oddałem do kasy lwowskiej, najpierw na ręce ś. p. Walerjana Podlewskiego, a później na ręce kasjera Towarzystwa, pana Bernarda Goldmana.

Wychodząc z zasady, że groź publiczny winien być pod ścisłą kontrolą, zaprowadziłem takową w następujący sposób:

1. Na powierzonych mi przez komitet drukowanych arkuszach zapisany jest każdy datek.
2. Każdą kwotę odesłałem do Lwowa pocztą, a rewersa pocztowe przyklepałem na tych drukowanych arkuszach.
3. Komitet lwowski ogłasza miesięcznie dochody Towarzystwa z wymienieniem, który delegat ile przysłał, robiłem wycinki z dziennika i przyklepałem takowe w umyślnie sporządzonej księdze.

Konotypy pod Sokalem 13. listopada 1887.

Wiktor Wiśniewski.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała Michała Holotę rzeczywistym nauczycielem w Wolczystrzowicach; Jana Jaškowa w Ławocznem; Wincencję Julię Sokolińską zaś stałą nauczycielką młodszą w Starej Soli.

Generalny adwokat przy najwyższym trybunale sądowym dr. Czeszczan, i radca wyższego sądu krajowego Strumiński mianowani radcami dworu przy najwyższym trybunale sądowym. Prezydent sądu obwodowego w Przemysłu, Pressen, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu. Adjunktowi kancelaryjnemu w sądzie obwodowym w Tarnopolu, Jakóbowi Juszkiewiczowi, przy przeniesieniu go w stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

**Dyrekcja poczt i telegrafów** przeniosła zarządę pocztowego, Władysława Kulczyckiego, z Podwołoczysk do Buczacza.

**Na budowę koszar** w 88. gminach kraju, mających stałe załogi wojskowe, postanowił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi utworzenie funduszu jednomylnego, który po zużytkowaniu zwrócony od gmin, będzie mógł być użyty na inne cele krajowe.

Mériadec, z podziwieniem słuchając żądania malca, który zachowywał się jak dorosły mężczyzna w obec nieznanych sobie osób.

— Prawda, teraz sobie przypominam...

— A teraz będziesz ją widywał codziennie. Ona będzie tu mieszkała... w pokoju przytykającym do twego...

— O! to doskonale!... — zawołał malce. — Nie będę miał do czynienia z taką starą pomarszczoną służącą. Czy pani pozwoli się pocałować?

Różia zadowolona i rozrzewniona, uściskała chłopca i rzekła łagodnie.

— Wszelkimi siłami starać się będę zastąpić ci mamę.

— Moją mamę? Wcale pani do niej nie podobna. Ona miała wzrok surowy a pani ma takie łagodne oczy. Jestem pewny, że pani nie będzie ciągle gniewała się na mnie tak jak ona... i będzie mnie pani kochała.

— O! tak, będę cię kochała z całego serca — odrzekła serdecznie młoda dziewczyna. — Jakżeby cię kochać nie miała? Ja także jestem sama na świecie, niemam już matki, a biedny mój ojciec jest umierający.

— Masz pani przyjaciół — szepnął Mériadec.

— Utworzmy pani rodzinę — rzekł śmiejąc się Fabreguette. — Czterech braci, jeden syn, ni mniej ni więcej.

— A przy tem ojciec pani wyzdrowieje jeszcze — dodał intern. — Ale wracajmy do naszej sprawy. Oleś obiecuje nam dopomódz. To ważna rzecz. Należy tylko postanowić jak się mamy wziąć do tego.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...dwa talerze i mama gniewała się na...

— Jakim językiem mama z nim mówiła?

— Po francusku, bo on jest tutejszy.

Saint-Briac pomyślał, że ten lokaj tak źle zachowujący, mógł być tym samym właśnie obdarowanym, który poprzedniego dnia przyszedł po panu Pancorbo do klubu i że pan margrabia na potrzebę ubrał go w liberję. Człowiek ten jest pewnie jego współnikiem, oddanym mu duszą i sercem i dlatego należało go odszukać, ale Saint-Briac nie przypatrzył mu się tak dobrze i nie miał pewności czy go pozna, zwłaszcza w innym miejscu.

— Powiedz mi mój Olesiu — zagadnął Daubrec — kiedyście po śniadaniu wyszli z domu, iście do katedry Notre-Dame, musieliście przebiec długą aleją wysadzoną drzewami z obydwu stron?

— Tak, a później wyszliśmy na plac, na którym znajdują się fontanny i posągi... Później przeszliśmy na bulwar i mieliśmy po prawej stronie rzekę.

— Dobrze, już wiemy — zawołał Fabreguette — Malec szedł z ulicy Marbeuf i ja podejmując wykręć pulapkę, w której oni nocowali tej nocy.

Oleś patrzył z ukosa na malarza, którego poprzedniego dnia obejście wcale się chłopcu nie udało i nagle zwrócił się do Mériadeca, który w tej chwili nie brał udziału w rozmowie.

— Nie przedstawiłeś mi pan jeszcze tej pani — rzekł wskazując na Rózię Verdière — pani de Saint-Briac.

— Ta pani jest to ta sama panienska, którą poznałem już wtedy... na wieży... — odpowiedział

**Skromna uwaga.** W kraju naszym, gdy wyjeżdża na posadę notariusz do miasta prowincjonalnego, adwokat, lekarz, lub inny adept stanu wyzwolonego, jest w tem położeniu, że zwykle nic nie wie o swoim przyszłym zamieszaniu. Mnóstwo jest osób, co dopiero po otrzymaniu miejsca przeznaczenia, zbierają o niem wiadomości, rozumie się, od osób niemogących dać informacji wiarygodnych. To też nieraz się zdarza, iż nominat ucieka z nowej ojczyzny, przerażony złym klimatem, brakiem towarzystwa, lub co gorsza... praktyki. Mamy właśnie przed sobą nowe roczniki kalendarzów lipskich i wiedeńskich, w których znajdują się wyborne dla Niemców informacje o stosunkach wewnętrznych i przychodzi nam na myśl, czemu nasze kalendarze nie uwzględniają wcale tej rubryki? Wszak poza jarmarkami kraj żyje wszechstronnie; miejscowości gdzie rezydują rozmaite władze, jest około 300.

Podanie dokładnych informacji o każdej, dla osób, co pragną szukać tam zajęcia, na polu prawniczym, lekarskim, lub przemysłowym, stanowiłoby wielką przysługę, większą od szematycznych informacji o targach. Rubryka ta wszakże winna być prowadzona umiejętnie na podstawie ścisłych wykazów statystycznych, któreby nikogo w błąd wprowadzać nie mogły.

**Wypadki.** W warsztacie ślusarskim przy ulicy Słonecznej pod l. 18, robotnik Józef Lewicki, upuścił kawał żelaza, które zmiądzrzyło mu zupełnie prawą stopę. Nieszczęśliwemu udzielono bezwzględnie pomocy.

Ignacy Bojko, zamieszkały przy ul. Gródeckiej pod l. 57, znajdując się w stanie nietrzeźwym, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie na drzewie w ogrodzie. Mieszkańcy domu spostrzegłszy to dość wcześniej, zdolali go przywrócić do życia.

**Brak dozoru.** W jednym z domów przy placu Bernardyńskim pozostawione bez dozoru kilkoletnie dziewczęta bawiły się zapalkami. Nieszczęściem jednej z dziewczątek, Zofji R. gorejąca zapalka prysnęła w oko, które pomimo spiesznej pomocy lekarskiej uratowaniem już nie zostało.

**Róża Thumin,** piętnastolatka córka buchaltera, która w dniu 8go b. m. przy zapalaniu nafty, z własnej nieostrożności została poparzoną, zmarła skutkiem odniesionego cielesnego obrażenia.

**Zawzięty małżonek.** Rozpaczliwe wołania kobiecego głosu o pomoc zgromadziły wczoraj liczne grono przechodniów na ul. Smerekowej, pod domem, oznaczonym nr. 8. Kowal miejscowy Daniel Sz., okładał niemilosierne swoją połowicę... Obecni chcieli wystąpić z czynną pomocą niewieście, lecz groźny mąż stawiał opór, kalecząc w rękę jednego z obrońców, innych odstraszał nożem. Ostatecznie jednak zdolano rozbroić srożącego się małżonka.

**Z sądu.** Ciekawy okaz maniaka, którego myśli ustawicznie są skierowane ku przedmiotom cudzej własności, stawał w tych dniach przed tutejszym sądem karnym. Zagrodnik z Sichowa, Maciej Cwikła, w przeciągu półtora miesiąca spełnił 17 kradzieży z włamaniem! Pomiedzy skradzionymi przedmiotami znajdowało się kilkanaście funtów mięsa, kilkanaście sztuk gęsi, kur, cacek itp.

**Kronika pośmiertna.** W Australji, w Richmond-Victoria, zmarł Seweryn Kościeszka-Rakowski. Rodzina nieboszczyka, który dożył 80 lat, zamieszkuje przeważnie w Warszawie, z kąd i on pochodził. Misjonarz Batowski, bibliotekarz i kus'osz zbiorów ornitologicznych w Coimbrze, zmarł na Maderze. Pochodził on z Poznańskiego i pozostawił kilka specjalnych rozpraw po portugalsku.

**W pogrzebie** śp. Maksymiljana Wałęgowskiego, sybiraka, starszego brandmistrza straży ogniowej krakowskiej wzięła udział liczna publiczność. Przedwcześnie zmarły, przymiotami serca zjednał sobie miłość towarzyszy broni z 1863 r., a charakterem i gorliwością w ciężkiej służbie poważanie zwierzchników i znajomych. Na pogrzebie oprócz wiceprezydenta p. Friedleina znalazło się również dość liczne grono członków Rady miejskiej i wybitniejszych obywateli. Jako skromny dowód miłości, który posiadał zmarły pomiędzy towarzyszami i znajomymi notuje *Now. Ref.*, iż postanowiono zbudować mu ze składek grobowiec, a na ten cel pan A. Ż. ofiarował już 42 zlr., zaś p. Szafranski, również sybirak, zrzekł się należytości za pogrzeb, oddając kwotę 10 zlr., na tenże cel, zaś drugie 10 zlr. na rzecz potrzebujących pomocy sybiraków. Od bramy ementarza na własnych barkach Sybiracy ponieśli ciało zmarłego do grobu.

**Rozprawa jawna** w sprawie konfiskaty nr. 216 *Nowej Reformy* za artykuł pod tyt. „Pomieszkanie dla starosty“ wskutek wniesionego sprzeciwu zarządzone, odbyła się w sobotę przed trybunałem c. k. sądu kraj. karnego w Krakowie, któremu przewodniczył b. prokurator, a obecny prezes sądu kraj. radca Brason, w

asystencji radcy Głuszkiewicza i sekretarza Bobczyńskiego; oskarżenie wywołał zastępca prokuratora Minich. Trybunał po wysłuchaniu obu stron uchwalił konfiskatę w mocy utrzymać i zniszczenie inkryminowanego artykułu zarządzić. Dr. Boroński zgłosił zastrzeżenie nieważności.

**Od kary śmierci** cesarz ułaskawił skazanego mordcę Paneca.

**Przemysłowiec czy blagier.** Londyński korespondent *Kraju* pisze: Rodak nasz p. Leon Kokociński, rodem z Kępna w księstwie Poznańskim, odznacza się pomysłowością i rzetelnością. Chłopcem 16-letnim wyjechał on do Ameryki; po latach 15 przybył do Londynu z gotowym majątkiem w patentowanym wynalazku ulepszonych okularów. Mineral, dostarczający szkła, znalazł p. K. sam w swych peregrinacjach na dalekim zachodzie; wynalazł ulepszoną procedurę szlifowania szkła, a nadto nowego rodzaju oprawę okularów, łatwo dopasującą się do każdego nosa. Okulary te zyskały rozgłos wielki na wystawie indyjsko-kolonialnej, i odtąd zupełnie opanowały targ specjalny optyków stolicy. Tego roku firma Leon i Ska, widząc swój „interes“ optyczny bezpiecznie rozwinięty, zwróciła uwagę w innym kierunku. P. Kokociński zaznajomił się z indyjskim „doktorem“ Sequah, wynalazcą (w Ameryce) przesławnego lekarstwa, uzdrawiającego wszelkie choroby, niemoce, a nawet kalectwa; lekarstwo to znanem jest między dzikimi szczepami zachodu pod specjalną nazwą „stepowego kwiatka“. Nasz rodak sprokował tedy „doktora“ do Anglii, kupił od niego patent na Europę, zawarł z nim kontrakt grubo-płatny, mocą którego indyjski znachor przechadza się po ulicach miasta Portsmouth w kawalcacie autentycznych Indian i... rwie zęby publicznie, bez honorarium, a tak zrzęcznie, że, jak twierdzi p. K., nawet ludziska ze zdrowymi zębami dopraszają się operacji. „Dwieście zębów na godzinę! — gloszą plakaty p. Leona — tudzież butelkę stepowego kwiatka zadarmo każdemu chrześcijaninowi!“ Odstępując od utartych dróg zwyczajnych, p. Leon reklamę zaczyna na prowincji, a w Londynie ma laboratorium, w którym pracuje około pół setki dziewczyn. Zapytałem go, co sam sądzi o cudownym leku? „To samo — odpowiedział — co sądzi inni wynalazcy patentowanych pigulek i płynów o swoich artykułach: nie ma w nim nic szkodliwego; nie zabija nikogo, a zysk daje „solidny“ bez kosztów dla wynalazcy.

**Z Warszawy.** Żydzi w Kongresówce są znowu pociągani do odpowiedzialności za swe ubiory. Rozkaz odnośny rządu rosyjskiego opiewa: „Ponieważ wbrew istniejącym przepisom wielu izraelitów pozwala sobie nosić ubiory, odrębne od reszty ludności i zaczesywać włosy, w tak zwane pejsy, co tylko jest dozwolone rabinom, przeto służba policyjna otrzymała polecenie, aby indywidualnie, wykraczające przeciw obowiązującemu prawu, przytrzymała i pociągała do kar, wymierzanych w drodze administracyjnej.“

**Sila przed prawem.** Z Królewca donoszą do *Kurjera Poznań.*: Niejaki G. z Moskwy, sparaliżowany i zupełnie prawie bezwładny, tak, że z wielkim mozolem zdołał kilka słów wymówić, przybył tu przed niedawnym czasem wraz z żoną, szukając pomocy u tutejszych lekarzy. Tymczasem śledziła policja tutejsza za niejakimś G. i sądząc, że chory jest owym poszukiwanym zbiegiem, wkroczyła zeszłego poniedziałku do pomieszczenia chorego i aresztowała go w chwili, gdy żony jego nie było w domu. Nieszczęśliwy nie mógł się wylegitymować, gdyż nie zdołał żadnego porządnego słowa wymówić — ostatecznie atoli wymienił nazwisko swego przyjaciela. Postano więc po tegoż; przybyły dowiódł niewinności chorego. Tymczasem powróciła żona nieszczęśliwego paralytyka do domu, a dowiedziawszy się, dokąd męża jej zaprowadzono, dostała krwotoku i padła bez duszy. Mąż powróciwszy do domu i widząc martwe zwłoki swej małżonki, a przy nich drobną córeczkę w płaczu, odchodził zupełnie od zmysłów i pilnować go obecnie musza, aby nie popełnił samobójstwa. — Właśnie wydał prezes rejencji rozporządzenie, że na przyszłość mają wszyscy przyjezdni z Rosji wylegitymować się przed władzami granicznymi wizowanym przez ambasadę rosyjską w Petersburgu, lub jaką władzę konsulatową w Rosji paszportem, w przeciwnym razie zostanie im wstęp w granice monarchji pruskiej wzbroniony. Tym sposobem lży biedaków cięża na sprawcach podobnych zarządzeń.

**Karaimi w Rosji.** Na zapytanie odeskiego kuratora, czy prawo, ograniczające przyjęcie żydów do szkół, ma być rozciągnięte i na karaimów, minister odpowiedział, że karaimi, jako znajdujący się pod opieką ogólnego prawodawstwa, korzystają ze wszystkich praw, służących poddanym carstwa, dla tego ograniczenia wydane przeciw żydom, nie obejmują karaimów.

**Żydzi w Rosji.** Liczba żydów przechodzących na prawosławie, jak donosi *Juén. Kraj*, znacznie się w ostatnich czasach zwiększyła. W Kremienieżu przyjmują chrzest przeważnie młode dziewczęta, które następnie wychodzą zamaż za Rosjan. Miejscowi żydzi widzą przyczynę tego faktu w tem, że znaczna część młodych żydów nie posiada zabezpieczonego stanowiska.

**Z uniwersytetu petersburskiego.** Profesorowie uniwersytetu petersburskiego Gradowski, Fojnicki i Janson opuszczają zajmowane stanowiska. Dziekanem wydziału prawnego w uniwersytecie petersburskim został profesor zwyczajny Wreden. Dziekan p. Siergiejewski, mianowany przed paru miesiącami, zrzekł się tego urzędu.

**Notatka historyczna.** Z okazji obecnie przebiegającej wojny niemieckiej w modę wprowadzonych rugów cudzoziemców, nie od rzeczy będzie przytoczyć, że w dawnej Polsce takie rugi miały miejsce. J. U. Niemiński, w dziele swoim „Dzieje panowania Zygmunta III“, (w Wroclawiu 1836r.) na stron. 125 pisze co następuje: „Za czasów dziedzicznych Jagiellonów otwartą była ziemia nasza dla przemysłnych i zamożnych przychodniów, i ta rozsądna wolność zaludniła nasze Królestwo niwą a nawet pustynie. Bliskość morza, obfitość roli, łatwy spław rzekami cudzoziemcami do prowincyj pruskich ściągali najbardziej. Nabywali oni majątków, a łącząc pracę do przemysłu i doświadczenia, bogacili się nad innych. Powodzenie to nie szczelętną zazdrość w dawnych mieszkańcach wzięło dziło; wnieśli więc do stanów i otrzymali, by odgadnąć cudzoziemcom, nie będącym szlachtą polską, imion (majątków) ziemskich kupować wolno nie było: tym nawet, którzy już dobra takowe nabyli, trzy lata tylko zostawiono czasu, by je wyprzedali i wynieśli się z kraju. Środek ani przyznający krajowi pożytku ani światłu Prawodawców sławy“.

**„Russkij Wiestnik“**, miesięcznik wydawany przez Katkowa w Moskwie, przeszedł na własność p. Berga, który zarazem będzie jego redaktorem. Wydawnictwo przeniesione zostanie do Petersburga.

**Emigracja Niemców z Rosji.** Przenosiny do Ameryki kolonistów niemieckich, osiadłych nad Wolgą, przybierające coraz większe rozmiary, zwłaszcza też w guberniach samarskiej i saratowskiej, zwróciły uwagę dzienników rosyjskich. *Now. Wr.* zastanawiając się nad tym objawem, wyraża zdanie, że ludzie ci pechawcą są w inne strony przez żądę lepszego bytu i pragnie więcej...

**Podarunki paryskie dla Papieża.** W archybiskupim pałacu w Paryżu wystawione są od soboty podarunki jubileuszowe dla papieża. Między innymi znajdują się tam wspaniała bogato ozdobiona drogiem kamieniami korona papieska od duchowieństwa paryskiego; małe biurko od hrabiego Paryża, srebrny posazek hrabiny Orleńskiej od jego małżonki, kosztowny brylantami wysadzany kryształ od ołtarza od księżki Nemours, srebrny dzwon od księcia Chartres. Ogólna liczba darunków jest bardzo znaczna.

**Balonem „Arago“** w Paryżu puścili się ubiegłej soboty w napowietrzną wędrowkę pp. Lhoste i Mallerre dla robienia studiów naukowych. Obaj aeronauci zginęli bez śladu, dotychczas nie ma żadnych wiadomości o miejscu ich pobytu, a los ich budzi poważne obawy.

**Trupa rosyjska,** jak donoszą dzienniki petersburskie, udaje się do Paryża, w celu naturalnie obżarzenia mienia Francuzów z rosyjską sztuką dramatyczną. Tym celu wydzierzawiono paryski „Theatre Eden“ 18 przedstawień. Akcesoria wzięte będą z Petersburga, dekoracje umyślnie w Paryżu malują. Orkiestra w antraktach wykonywać będzie wyłącznie utwory rosyjskich kompozytorów.

**Niewolnik swojej szaty.** Maharadżah Barody, który obecnie w Paryżu, każe tam robić swój portret przez jednego z młodych malarzy. Nabob indyjski przuje do portretu w swoim narodowym stroju, zasłaniając drogiemi kamieniami, a wspaniała ta szata łączona różnemi jeszcze należąciami do niej ozdobami przedstawia wartość prawie sześciu milionów dolarów. Maharadżah dbając o bezpieczeństwo swego kosztownego stroju, zwrócił się do dyrekcji policji, a ta na jego żądanie dostarczyła mu trzech agentów policyjnych, którzy podczas, gdy on pozuje, strzegą nieustannie drzewi pracowni, aby nie zbliżył się do nich jakiś niepowołany śmiercielnik. Maharadżah płaci z rozkoszą żold dźwignym policjantom i przyrzekł im nadto za skuteczne wykonanie jego nieoszacowanej osoby specjalną gratyfikację. Od czasu do czasu, Maharadżah przerywa posiadaniem i wygląda do przedsiionka, dla przekonania się czy wszyscy trzej agenci są na stanowisku.

**Podatek morzu.** Według wiadomości przesłanych przez biuro „Veritas“, w ubiegłym miesiącu wreszcie zginęło 110 statków (w ich liczbie 6 parowców). Klęska dotknęła poszczególnie: 18 statków amerykańskich,

3 austriackie, 36 angielskich, 5 holenderskich, 4 francuskie, 7 włoskich, 12 norweskich i 3 szwedzkie.

**Nowożytny ban** W tych dniach w mieście podal Pompei, odbyło się kilka wodociągów. Długość wody w Pompei miał miejsce, a udział kilka

**Korona papieska** Jego jubileuszowe będzie niewątpliwie historycznym wykonaniem pierwszej obroczy korony, na drugiej niebieskiej wóz do tej korony, a w swoim „Sporządzącym na tronie w chwili za stosowano szrony sa złote, każde walcie lilij i rysadkami, 32 rubinami i negolnie artystycznymi maska z krzyżem. Siatkateła. Niemniejszy, w którym smociami parafij paryskich. Na większych tam paryskiego, trzejej. Na osobnej klatce, znajduje się ded

**Lizba adwokatów** omawiała p. Góreckiego do godziny 7. w ciągu wydziału nie zadowolili zobowiązali tajemnicy. **Towarzystwo** nowione. Założone owinęło ono żadnej **Straszne morder** owane, popełnione Dziewiecioletni przed kościoła. Jedną z wywołanie krzyki szpitala, gdzie morderca zdołał **Burza,** jaka szła w góry, poczyniła s okrętów i łodzi kilkadziesiąt trupów. 27 a w Crotay 9 w głębokiej żalobie. **Wynalazek.** Przetwarzony technicznie ryczny do białki 60 stóp. Dziennik naszego rod

**Teatr, lit** (SB) Teatr. W operetkę. W niedziela „Junak“ nam, że pora je sztuk poważnych dośno na przeszkodony i niewiele um pierwszym, wyluma

**Przedstawienie** „nie cieszyło miast należało do b równana w rolach i komiczną pro Rozalindę jak koniec solym Eisensteinem wzięnia p. Myszko

3 austriackie, 36 angielskich, 10 chińskich, 4 duńskie, 5 holenderskich, 4 francuskie, 4 niemieckie, 1 grecki, 7 włoskich, 12 norweskich, 3 portugalskie, 1 hiszpański i 3 szwedzkie.

### Nowożytny bankiet na starożytnych ruinach.

W tych dniach w miasteczku Torra Annunciata nieopodal Pompei, odbyło się poświęcenie zaprowadzonych tamże wodociągów. Dla uczczenia tego faktu na forum Pompei miał miejsce wielki bankiet, w którym przyjął udział kilkaset osób.

### Korona papieska, ofiarowana Leonowi XIII. z okazji jego jubileuszu przez archidiecezję paryską, należeć będzie niewątpliwie do najkosztowniejszych i najarystyeczniej wykonanych podarunków jubileuszowych. Na pierwszej obręczy korony wyobrażone jest państwo ziemskie, na drugiej niebieskie, a na trzeciej piekielne. Jako wzór do tej korony służyły tjary, które Rafael Santi

mal w swoim „Sporze o sakrament” trzem papieżem, siedzącym na tronie w niebie, pod względem ornamentacji zaś stosowano się do tjary, którą nosi Piotr na obrazie Crivelli'ego z r. 1476. Wszystkie trzy obręcze korony są złote, każda z nich posiada sześć końców w kształcie lilji i wysadzane są 11 szafirami, 19 szmaragdami, 32 rubinami, 529 brylantami i 252 perłami. W ogólnie artystycznie wykonana jest miniaturowa kula ziemiska z krzyżem. Sama korona pokryta jest srebrną szkatelką. Niemniejszym arcydziełem od tjary jest futerał, w którym spoczywa, z białego safianu, ozdobiony mnóstwem emaliowanych tabliczek malowanych z pieczęciami parafij paryskich, herbami ofiarodawców itp. Na większych tabliczkach są pieczęcie arcybiskupa paryskiego, trzech archidjakonów i kapituły paryskiej. Na osobnej złotej tablicy, przybitej u dołu futerału, znajduje się dedykacja do papieża.

### Izba adwokatów na posiedzeniu odbytem w po-

przedzialek omawiała przedłożony jej przez referenta adwokata Goreckiego projekt memoriału do prezydium wyższego sądu krajowego. Żywa dyskusja przeciągnęła się do godziny 7. wieczór, poczem posiedzenie przerwano, a dalszy ciąg posiedzenia odbył się wczoraj. Wydziału nie są nam znane, gdyż członkowie wydziału zobowiązali się do zachowania tych uchwał tajemnicy.

### Towarzystwo prawnicze w Krakowie ma być

zwołane. Założone w roku 1867, dotychczas nie wykonało ono żadnej działalności.

### Strasne morderstwo, niczem jak dotąd nie

wymówiane, popełnione zostało w tych dniach w Londynie. Dziewięcioletni chłopiec bawił się na ulicy Little Deny przed kościołem, gdy naraz przechodził jakiś mężczyzna na niego, pochwylił obu rękami i wsadził na kościół. Jedną z ostrych sztab żelaznych przebiegła wylot ciała nieszczęśliwego dziecka, na którego zwracające krzyki nadbiegła policja i przeniosła go do szpitala, gdzie niebawem wyzionął ducha. Tajemniczy morderca zdołał uciec bezkarnie.

### Burza, jaka szalała w tych dniach na wybrzeżach

Włoch, poczyniła strasne spustoszenia. Cyfra rozbitych okrętów i łodzi nie jest jeszcze wcale wiadomą; wiadomo natomiast, że fale wyrzucają codziennie po kilkadziesiąt trupów. Znalezione ich na szczycie Hour-let 27 a w Crotay 22. Całe wybrzeże pogrążone jest w głębokiej żałobie.

### Wynalazek. Profesor instytutu górniczego w Pe-

tersburgu, inż. górn. Wojsław, przedstawił cesarskiemu Towarzystwu technicznemu wynalazony przez siebie wytwórny ręczny do badania pokładów ziemi na głębokości 60 stóp. Dzienniki rosyjskie wyrażają się o tym wynalazku naszego rodaka z wysokim uznaniem.

## Teatr, literatura i sztuka.

(SB) **Teatr.** Wczoraj dla odmiany mieliśmy znowu operetkę. W niedzielę dano „Wesołą wojnę”, w poniedziałek „Junaków”, wczoraj „Nietoperza”. Zdaje się nam, że pora jesienna sprzyjałaby raczej wystawianiu sztuk poważnych i oper. Tym ostatnim stoją podobno na przeszkodzie drobne falimenty, brak pierwszoplanowy i niewiele umiemy tenor, co jednak zawadza pierwszym, wytłumaczyć trudno.

Przedstawienie wczorajsze Straussowskiego „Nietoperza” nie cieszyło się znaczną ilością widzów, natomiast należało do bardzo udanych. Pani Zimajer, nieporównana w rolach subretek, grała wczoraj z największą i komiczną prostotą, wywołującą nieustanną wesołość, a pani Kasprowiczowa odspiewała trudną partję Rozalindy jak skończona śpiewaczka koloraturowa. Wesołość Eisensteinem był p. Laskowski, a dyrektorem przedstawienia p. Myszkowski, który wspólnie z p. Skalskim

tworzył arcykomiczną parę stróżów porządku publicznego. Falka grał p. Lomiński i starał się być filuternym aranżerem wesołej zabawy, co nie zawsze mu się wiodło. P. Karpiński wreszcie, Alfred, nie uczy się roli, czego mu wybaczyć nie można, gdyż komponuje takie frazesy, że w prawdziwy kłopot wprowadza współgrających i publiczność.

\* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 254 zawiera: Franciszki i order, J. Keniga. — Nad Niemnem, powieść w trzech tomach, Orzeszkowej. — Ludwik Kondratowicz i jego poezje, studjum literackie Suryna. — O dzikich wiołach dawnej Polski, A. Wrześniowskiego. — Korespondencja *Tygodnika Ilustrowanego*: z Zakątką nad Smotryczem, przez dr. Antoniego J. — Z krainy tonów, Ciecchomskiego. — Opowiadaj dziadku! nowela przez Michała Wołowskiego. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Dodatek: Porwanie Sabina, Jana Zacharjasiewicza. — Mąż aktorki, romans Florencji Marryat. — Ryciny: W karczmie. — Krzysztof Willibald Gluck. — Dziewczyna z Amalfi. — Polowanie na żubry, rusek oryginalny E. M. Andriolego. — Alfred Grünfeld. — W Alejach, rysunek oryginalny Jana Konopackiego.

**Pani A. Klamrzyńska**, utalentowana śpiewaczka — pisze *Grażdani* — będzie występować w Moskwie do końca sezonu, tj. do postu. Pani Klamrzyńska otrzymuje gażę, wynoszącą 6000 rubli za sezon. Na lato otrzymała zaproszenie do Pragi, gdzie występować będzie na scenie „Teatru narodowego”.

**Metryka litewska**, wskutek decyzji rady państwa z dnia 15 czerwca r. b. została w zesłą niedzielę 25 października wywieziona z Petersburga do Moskwy pociągiem towarowym kolei mikołajewskiej. Ogółem odesłano do Moskwy ksiąg 1,046, pergaminów 390, map 19 i tablic genealogicznych 50. Wszystko to starannie ułożone zostało w 23 paki; cała zawartość metryki zaważyła 199 pudów. Obecnie metryka dołączoną zostanie do archiwum ministerstwa sprawiedliwości w Moskwie. Słów kilka z tego powodu o jej losach. Do Petersburga metryka przywieziona została w skutek rozkazu imperatorowej Katarzyny, wyprawionego w dniu 21 listopada roku 1794 do Suworowa i polecającego mu, aby natychmiast wysłał obydwie archiwy koronne i litewskie, t. j. tak zwane metryki do Petersburga. Repnin wysłał archiwa przez Rygę pod eskortą jednego sztabsoficera. W Petersburgu rozsegregowano dokumenty i część dyplomatyczną oddano do kolegium spraw zagranicznych, a część wewnętrzną w czerwcu r. 1798 przekazano senatowi. Metrykę koronną oddano z senatu rządowi pruskiemu, który po traktacie w Tylicy przesłał ją do Warszawy. Pierwotnie archiwum państwowe litewskie znajdowało się w skarbcu na zamku trockim, około roku 1511 znajdujemy je już w Wilnie w skarbcu. Po przepisaniu ksiąg w końcu wieku szesnastego, umieszczono metrykę w następnym wieku w kamienicy prywatnej. W roku 1636 na chowanie akt i metryk w. ks. litew., obróconą była kamienica szlachetnego Jana Kluczały w rynku miasta wileńskiego na końcu Rybnym, obok cerkwi ruskiej Zmartwychwstania pańskiego stojąca. Przed rokiem 1851 archiwum metryki w. ks. litew. przeniesionem zostało do Warszawy i tam uporządkowaniem jego zajął się w roku 1786 Adam Naruszewicz. Metryka pozostawała pod zarządkiem metrykanta. Ostatnim w Warszawie koronnym metrykantem był Cyprjan Sowiński, litewskim — Kaczanowski, w Petersburgu pierwszym metrykantem był Koziell, po nim przez czas dłuższy urząd ten piastował radca tajny Franciszek Malewski, syn znanego rektora wileńskiego Szymona, dalej pełnił obowiązek metrykanta pp.: Korsak, Zelwerowicz, Sznuk; przed trzema laty zamianowanym został p. St. Paszycki, który też metrykę oddawał urzędnikom z Moskwy. Odtąd urząd metrykanta istnieć przestaje.

## Humorystyka.

Z *Muchy*:

**U dyrektora teatrzyku.**

— Kto pani dał tę myśl, aby występować na scenie?

— Bo wszyscy moi znajomi mówią, że mam jedno oko podobne do Modrzejewskiej, a drugie do Sary Bernhard.

**To i owo.**

— Szanowna małżonka pańska w domu?

— Jest. Przed chwilą wypchnęła mnie...

— Dlaczego?

— Bo się miała ubierać.

— A teraz co robi?

— Wypycha siebie...

— Co znowu?

— Bo się już ubiera.

— Mój drogi spojrz no, jak ten obszarpaniec wygląda.

— Panby może chciał, żebym ja we fraku zebrał chodził?

**Duma rodowa.**

— Szanowny panie, uroczyste proszę o rękę pańskiej jedynaczki.

— Mój panie, o uczciwości żądania nie wątpię, nie znam jednak pańskiej rodziny. Ja który w swoim drzewie genealogicznym liczę jednego sufragana, dwóch kasztelanów i senatora, chciałbym coś wiedzieć o jego szanownej familji.

— Proszę pana, ja się nie potrzebuję powoływać na godność praszczurów, ponieważ mój rodzony ojciec dostąpił wielkiego zaszczytu. Oto był kanonizowany!

— Czy podobna, czy pan tylko nie żartuje?

— Zapewniam pana; liczni wierzyciele mego papy kanonizowali go na świętego... tureckiego.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Warszawa 15. listopada.** Wszystkie rosyjskie konsulaty w Niemczech i Austro-Węgrzech otrzymały polecenie dostarczyć rządowi rosyjskiemu dat, odnoszących się do familijnych, społecznych i majątkowych stosunków poddanych rosyjskich w tych państwach zamieszkałych.

**Warszawa 15. listopada.** Straż graniczna według galicyjsko-rosyjskiej granicy będzie wkrótce znacznie ze strony rosyjskiej pomnożoną. Nad Wisłą będzie straż graniczna zaopatrzona w czółna, ażeby mogła skuteczniej ścigać przemytników.

**Wiedeń 16. listopada.** Na wczorajszym posiedzeniu austriackiej delegacji, minister wojny Bylandt-Rheidt miał trzygodzinny wykład o karabinach repetjerowych i demonstrował karabiny Krnki i Schulhofera. Jako najlepszy obecnie uznał 8-milimetrowy karabin Manlichera. Dziś dalszy ciąg.

**Wiedeń 16. listopada.** Prof. Schroetter był wczoraj u cesarza na półgodzinnej audjencji i zdawał cesarzowi sprawę, jak się ma niemiecki następca tronu. Później przyjmował cesarz Kalnoky'ego.

**Wiedeń 16. listopada.** Umarł tutaj generał broni br. Dahlen.

**Berlin 16. listopada.** *Reichsanzeiger* ogłasza komunikat, że cierpienia następcy tronu mają tylko lokalny charakter i że co najwięcej trzeba będzie rozciąć tchawicę.

**Berlin 16. listopada.** Car przybędzie tutaj w sobotę; cesarz nie pojedzie na dworzec.

*Kreutz Ztg.* donosi o nowych, kolosalnych zbrojeniach się Rosji na granicy niemieckiej.

Przybył tutaj Bismark.

**San Remo 16. listopada.** Stan następcy tronu wyborny. Biuletyny będą ogłaszane tylko co 8 dni. Cesarz brazylijski, don Pedro, odwiedził wczoraj z rodziną następcę tronu. Król Humbert z żoną mają go także odwiedzić. Wczoraj odbył następcę tronu przechadzkę.

**Paryż 16. listopada.** Urzędowy *Paris* pisze, że Grévy z powodu Wilsona nie weźmie dymisji, Wilson bowiem jest ofiarą niecných intryg. Wszystkie wiadomości o przesileniu są tylko pogłoskami dziennikarskimi, którym nie trzeba dawać wcale wiary.

**Rzym 15. listopada.** Pielgrzymów francuskich, przybyłych tu z powodu jubileuszu papieskiego, przyjęto na dworcu tutejszym nieprzyjawnymi i wielce hałaśliwymi demonstracjami.

## Z izby sądowej.

**Odroczenie rozprawy do przyszłej kadencji.**

**Lwów 15. listopada.** (*Nadużycia w urzędzie słowym we Lwowie.*)

Przerwana d. 10. bm. rozprawa dla dania pp. sędziom i obrońcom czasu do wtajemniczenia się w tok rozprawy, została dzisiaj podjęta na nowo.

Obrońca auskultant p. Ohanowicz stawia wniosek reasumpcji rozprawy. W motywach powodujących go do postawienia tego wniosku powiada p. obrońca, że w niniejszej rozprawie postępowanie dowodowe było już na ukończeniu, przesłuchano dwudziestu już świadków, sąd był w urzędzie słowym i potrafił sobie w całej sprawie dokładne wyrobić zdanie, obrona zatem obe-



Lwów, z lizby handlowej

15. listopada 1887.

Table with columns for 'Akcie za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Oblięgi za 100 zł.', 'Losy.', 'Monety.' and 'Wiednia, dnia 15. listopada 1887.' with sub-columns for 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzedz.'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns for 'Wiednia, dnia 15. listopada 1887.', 'Berlin, dnia 14. listopada 1887.', 'Rosyjski rubel papierowy', 'Akcje austriackie kredytowe', 'Akcje kolei Karola Ludwika', 'Akcje kredytowe', 'Akcje kolei Karola Ludwika', 'Akcje kolei południowej (Lombardy)', 'Napoleondory'.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Od 30. października 1887.', 'Do Lwowa przychodzą:', 'Ze Lwowa odchodzą do:', 'Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa', 'Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa' and 'UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.'.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Advertisement for Artura Koscińskiego, featuring a compass rose and text: 'Chorażczyzna 22', 'W Lwowie, Chorażczyzna 1. 22'.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz Lwów ulica Sapieży 1. 27.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

OGŁOSZENIE. Magistrat miasta Belza rozpisuje niniejszym konkurs na weterynarza miejskiego z roczną remuneracją 150 złr. a. w. na rok jeden prowizorycznie.

Do wydzierżawienia dwa folwarki z budynkami pojedynczo lub razem, także młyn o 2 kamieniach w Rudnie koło Lwowa przy stacji kolejnej Zimnowoda-Rudno.

OGŁOSZENIE. Celem obsadzenia posady położonej miejskiej rozpisuje Magistrat miasta Belza konkurs z terminem do 1. grudnia 1887.

20 parcel do sprzedania przy ul. Brajerowskiej, Podleńskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Dwa piecyki małe, żelazne, są do sprzedania, ulica Krasieckich 1. 9. na dole w oficynach. 279

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 142

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Fortepian Streichera koncertowy tanio do sprzedania. Rynek 12 piątro. 247

Piekarska 6. na I piętrze piękny apartament z dwoma salonami do wynajęcia. 234

Portominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński 1. 2. 230

W kamienicy 1. 12. ul. Zygmuntowska do najęcia, 1. na I piętrze: 4 pokoje, (salon z balkonem) łyża i kuchnia. 2. w parterze: 3 pokoje, łyża i kuchnia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dr. Bobownika, Sykstuska 16. 147

Mężczyzna w sile wieku, (wdowiec) ujmującej powierzchowności, mający zapewnioną przyszłość egzystującą, po zakupie dozgonnej towarzyski życia, panny lub wdowy w wieku 20 do 24 lat. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii uprasza się nadsyłać pod adresem: M. N. poste restante Lwów. Za tajemnicę ręczy się słowem honoru. 261

4 pokoje z kuchnią, Brygiecka 1. 5. 195

Główna Wierzbickiego, Akademia 1. 3. poszukuje ucznia do nauki. 273

2 obszerne pokoje lub pokój z kuchnią w Ryнку liźba 24. na III. piętrze zaraz do najęcia. 211

Kilkadziesiąt korey buraków pastewnych dla krów jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu obuwia czeskiego P. L. Katza, plac Halicki 1. 14. 268

2 pokoje, kuchnia, piwnica 12-15 złr. miesięcznie; Zielona 1. 57. 226

Kaucjonowany, rutynowany ekspedycytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Fortuna, restante Lwów. 270

Pokój umeblowany. Janowska nr. 14. A. 241

Dla pp. Gorzelników! Dzieło „Spiritus-Fabrikation von Dr. Maerker IV. Auflage“ pięknie oprawne i mało używane tanio do sprzedania. Grabiecki Fryszak. 274

Pokoje kawalerskie, Kochanowskiego (Rury) 1. 10. 260

Rodowita Niemka, należycie z polską mową oszajmiona, udziela czy to w domach swych uczennice, czy tu u siebie prywatnych lekcji, niemieckiej gramatyki, rozmów i literatury. Bliższa wiadomość dom 1. 13. mieszkanie nr. 10. przy ulicy Krasieckich, lub też u optyka Celestyna Kotkowskiego, Hotel Żorża, plac Marjański. 271

2, 3, 8, pokoi, balkon, I. piętro ul. Kraszewskiego liźba 23. 264

Fortepiany, cytry, najtaniej sprzedaje, pożyczka Kalinowski, metr cytry, fortepianu, śpiewu, Łyczaków 7.

4, 3, 2, pokoje, przynależny łyżami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

W hotelu warszawskim jest para koni 15-tej miary z wozkiem i uprzęą do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego, lub faktora hotelu. 272

Korespondencje prywatne. „Mieczysław 12“

Przy wagony, 30.000 kilo karpusty pięknej, w głowach, w większych partjach tanio do sprzedania. Proksch, Kopernika 26. 269

Pisałem pod dawniej podanym adresem w sobotę; uważaj, aby list nie wpadł w inne ręce. List Twój otrzymałam. Będę we czwartek.

Rutynowany gospodarz wiejski poszukuje posady pod skromnymi warunkami. — Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod B. P. 277

30 morgów folwark dobrej ziemi w obrębie miasta jest tanio z wolnej ręki zaraz do wydzierżawiania lub sprzedania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 421

Leśniczy kawaler, z niższym egzaminem, złożonym z wyszczególnieniem, z dłuższą praktyką w pierwszorządnych skarbach, poszukuje posady. Zlecenia pod M. poste restante Borszczów. 276

Wielkie wędzone bikiłki beczułka a 40 sztuk franco 1-70 marek poleca wędzarnia ryb H. & J. Hüllmann w Ellerbeck obok Kiel.

Advertisement for M. WEIN, 'Magazyn galanteryjny' with text: 'bielizny systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny skład obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci poleca po cenach najumiarkowańszych'.

W teatrze hr. Skarbka  
Dziś  
**FALKENSTRÖM I SYNOWIE**

dramat w czterech aktach J. Paulsena.  
Przekład z norweskiego.

Konzul Falkenström	Zboński
Zofja, jego żona	Aszpergerowa
Oskar	Kwieciński
Ada	Niesiolowska
Jozjasz Quam, kandydat teologii	Walewski
Regina Berger	Pyszniak
Dr. Falkenström, kapitalista	Ruszkowski
Karol Olsen	Żelazowski
Pan Borck, redaktor	Szobert
Pan Rigberg, naczelnik	Kiezmann
Pani Rigberg, jego żona	Michlewicz
Pastor Nielsen	Fedyczkowski
Pani Nielsen, jego żona	Weigel
Kelner	Gamski
Służąca	W. Wilkus
Służący	Senowski

Rzecz dzieje się w Norwegii.

Jutro: „Żydówka“ opera w 5 aktach Halevy'ego.



# Koła do wozów!

Koła do wozów, amerykańskie i krajowe,  
Sanki, amerykańskie i krajowe,

Wozy wyścigowe, amerykańskie i krajowe, jakoteż używane najtaniej,  
Ameryk. wozy luksusowe, dzwony, sprychy itd.

Prospekty i objaśnienia gratis i franco.

Amerykański Skład kół wozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse nr. 4.

## Olejek

z łupin orzechowych  
prasowany, niefarbowany do  
ściemnienia włosów siwych

flakon 35 centów.

Nabyć można w Laborator.  
chemicznem

Adolfa Pokornego

(przedtem W. TEPY).

Lwów, Wałowa 15.

## Na czas Sejmu dla J. W. Panów Posłów do wynajęcia:

dwa piękne, frontowe pokoje z meblami, usługą i opałem przy placu Strzeleckim nr. 5. w parterze na lewo. Wiadomość ustna i listowna tamże u p. Schiefer.

## JÓZEF KLIMEK

bandażysta i rękawicznik

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

poleca

wyroby bandażowe, aparata ortopedyczne, wyroby chirurgiczne i kauczukowe, przybory opatrunkowe do pielęgnowania chorych i wyroby rękawicznice jako to: rękawiczki en tous cas, krawatki męskie wojskowe i cywilne, sakiewki na pieniądze. Przyjmuje oprawę poduszek, czapek i szelek.

Przyjmuje rękawiczki do prania i czyszczenia.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Adres listów i telegramów:

Józef Klimek, Lwów.

## Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika l. 7.

Ordynacja dyskretna także listownie. 116

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j tajemnicy, doświadczony od 18-letnastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecyjne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne

## Cacao w proszku

pozbawiony tustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296

1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo }  
Cena zł. 1-40, 70 et. 35 et. }

oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika l. 3.

## Już wyszedł KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

## Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Sukna liberyjne** czysto wełniane metr od 2 złr. zaczawszy w wielkiej szerokości.

## P. T. Posiadaczom

wylosowanych i 1-go Listopada r. b. płatnych obligacyj indemnizacyjnych, jakoteż posiadaczom wylosowanych jeszcze niepłatnych, lub dawniej już płatnych listów zastawnych, radzimy zamianę, lub zakupno

obecnie nadzwyczaj tanich

4 10 / 20 Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4 10 / 20 Listów zastawnych

Galicjijskiego Banku Krajowego

Z powodu nabycia wielkiej ilości powyższych Listów zastawnych jesteśmy w stanie sprzedawać takowe po najtańszym kursie.

Zlecenia z prowincyj wykonujemy bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Rok założenia 1857.

## Magazyn mód i kwiatów

pod firmą 374  
**Anna Szalkiewicz**  
dawniej M. Pappius  
we Lwowie, ulica Akademicka liczba 10.

wyszczególniony za wykintność gustu w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich medalami zasługi na wystawach krajowych:

we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887 poleca się łaskawym względem P. T. Pań.

Rok założenia 1857.

## Na św. Mikołaja! — Na Gwiazdkę!

27-krotnie premjowana  
parowa fabryka pierników, sucharków i ciast  
**L. CZYŃSKIEGO**  
w Jarosławiu

poleca

Pierniki w rozlicznych gatunkach od 1 do 10 centów.  
Pierniki w eleganckich paczkach od 8 et. do 1 złr.  
Pierniki królewskie po 20 et., 1 złr. 30 et. i 2 złr.  
Pierniki arekksiające (Rudolfi) po 50 centów.  
Figurki piernikowe w bogatym wyborze ładnie ubierane 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 centów.  
Mikołajki ubierane po 4, 15, 25, 50 centów.  
Biskwity: Albert, Graham, Queen i t. p.  
Abecadła z ciastek w pudełkach po 40 centów.  
Biszkopty, obwarzanki, sucharki, balabuszki, do nabycia w sklepach własnych we Lwowie Halicka 8, w Krakowie Sukiennice 23, w Przemyslu ulica Franciszkańska, w Pradze Graben 14, w Budapeszcie Wienergasse 3, jakoteż we wszystkich porządniejszych handlach korzennych.  
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

ZUPEŁNIE  
bezpieczna lampa naftowa

Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone

Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczonem.  
Prospekt na żądanie gratis.  
Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny  
**ZYGMUNT FREY we Lwowie**  
Biuro i skład ulica Hetmańska l. 8. (Hotel Langa)

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA Patent Siemens

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za udsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

Wydawca: Salomei P.  
Redaktor: Ottona op.  
Drukarnia: Elżbiety kr.

## Separatyzm

Nie chętnie w...  
wiek, a tem mni...  
mającymi sw...  
Musimy to je...  
szej korespond...  
wkracza w...  
nie możemy po...  
Idzie nam t...  
Rusiniów-Rusiniów...  
zda...  
prze...  
nie ściętnić sw...  
przekona...  
sobie wy...  
zdanie.

Korespondent...  
towarzystwa...  
jakieś „n...  
być n...  
osobnego...  
na...  
akademickiej...  
kółka sł...  
chwalebnej s...  
Zdaje się nan...  
ruskiego t...  
narodowości...  
I temu nie...  
spodziewamy...  
wzruszenie, by...  
murem, n...  
nie brać wesp...  
umysłowej i w...  
po to, by w sw...  
domu, mówić mi...  
sprawami...  
niez...  
akademickiej...  
zdróżnego, lecz...  
Rusiniów...  
młodzieżą je...  
wzrostem o...  
pracy, zapo...  
nickiego.

Osobliwie zaś...  
przed bezpo...  
ruską takich...  
sini jakie inne...  
jąc się powszech...  
i swych rodaków...  
faktów i dowodów...  
podejrzania...  
nie...  
żności separatyz...  
ciężpią. Zresztą...  
Rząd rosyjski...  
owoci ruskiej...  
to ma przynaj...  
czy obwinienie...  
który jednym...  
narodowość...  
postępować jak odr...  
w...  
i trzymajmy...  
uczciwym